

# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO  
Rok XV nr 2 (308) 16-30 stycznia 2006 r.



fol. Krzysztof Stępkowski

## Benemerenti 2006



## Z nauczania Kościoła Katolickiego

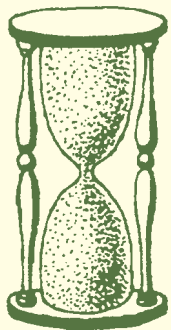
### Misyjne polecenie Chrystusa bardziej aktualne niż kiedykolwiek

Drodzy przyjaciele, jako Następca Piotra jestem tu, by ożywić w wierze tę «łaskę apostołatu», ponieważ Bóg – zgodnie z innym wyrażeniem Apostoła Narodów – powierzył mi «troskę o wszystkie Kościoły» (2 Kor 11, 28). Mamy przed oczyma mojego umiowanego i czcigodnego poprzednika Jana Pawła II, Papieża misjonarza, którego niezwykle gorliwa działalność, poświadczona przez ponad sto podróży apostołskich poza granice Włoch, jest doprawdy wzorem niedoścignionym. Co skłaniało go do tak wyjątkowych wysiłków, jeśli nie ta sama miłość Chrystusa, która odmieniła życie Pawła (por. 2 Kor 5, 14)? Oby Pan zechciał mnie również napełnić taką miłością, abym nie zaznał spokoju w obliczu pilnej potrzeby głoszenia Ewangelii dzisiejszemu światu. Kościół jest ze swej natury misyjny, a jego pierwszoplanowym zadaniem jest ewangelizacja. Powszechny Sobór Watykański II poświęcił działalności misyjnej Dekret zatytułowany właśnie *Ad gentes*, przypominający, jak «Apostołowie (...) idąc śladami Chrystusa, „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły” (por. św. Augustyn, *Enarr. in Ps.*, 44, 23; *PL* 36, 508)», oraz że «zadaniem ich następców jest czynić to dzieło wiecznie trwałym, by „słowo Pańskie szerzyło się i rozstawało” (2 Tes 3, 1), a królestwo Boże było głoszone i utwierdzone na całej ziemi» (n. 1).

Na początku trzeciego tysiąclecia Kościół z nową mocą odczuwa, że misyjne polecenie

Chrystusa jest bardziej aktualne niż kiedykolwiek. I za sprawą Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 «na nowo rozpoczyna od Chrystusa», kontemplowanego na modlitwie, by światło Jego prawdy dotarło do wszystkich ludzi, zwłaszcza dzięki świadectwu świętości. Pragnę tu przypomnieć motto, które św. Benedykt umieścił w swej Regule, wzywając swych mnichów, by «absolutnie nie przedkładać niczego nad miłość Chrystusa» (rozdz. 4). Powołanie na drodze do Damaszku rzeczywiście doprowadziło Pawła właśnie do tego: Apostoł uczynił Chrystusa ośrodkiem swojego życia, pozostawił wszystko ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa i Jego tajemnicy miłości, i następnie gorliwie głosił Go wszystkim, a szczególnie poganom, «ku chwale Jego imienia» (Rz 1, 5). Jego pełna pasji miłość do Chrystusa sprawiła, że głosił Ewangelię nie tylko słowem, ale również życiem, coraz bardziej upodabnianym do życia jego Pana. Na koniec Paweł głosił Chrystusa swym męczeństwem, a jego krew wraz z krwią Piotra i tak licznych świadków Ewangelii zrosiła tę ziemię i użyźniła Kościół Rzymu, który przewodniczy w miłości całej wspólnoty (por. św. Ignacy Antiocheński, *Ad Rom.*, *Inscr.*: Funk, I, 252).

**Benedykt XVI, 25 IV 2005 — Wizyta w Bazylice św. Pawła za Murami**



### Gdy zatrzyma się czas

Chrześcijanie pamiętają, co słyszeli, czego się spodziewają, co ma nadejść, i wypatrują właściwego momentu, by zacząć działać, ich decydującego „teraz”. I dopiero zaczyna płynąć czas.

W. Opgenoorth

*Patrzcie! Nie widzicie?  
Widzicie tylko człowieka,  
który przechodzi obok was,  
tak jak inni?  
Patrzcie! Patrzcie jak ja.  
Patrzcie za mną:  
Widzę dalej niż wy.  
Widzę Baranka Bożego.  
Widzę umęczonego człowieka.  
Widzę uwielbionego Syna  
Patrzcie! Patrzcie odłąd  
Innymi oczyma.*



### PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA STYCZEŃ

**Módlmy się, aby chrześcijanie potrafili przyjmować migrantów z poszanowaniem i miłością, widząc w nich dzieci Boże.**

#### Na okładce:

Dyplom Benemerenti odbiera Dyrektor Muzeum Wojska Polskiego płk Jacek Macyszyn. Katedra polowa, 7.01.2006 r.

## Liturgia Kościoła

15 stycznia – 2 Niedziela Zwykła

„Czego Szukacie” pytanie skierowane do uczniów, a właściwie do każdego z nas. Czego tak naprawdę szukasz człowieku? A może KOGO? Czy szukasz siebie? Szukasz szczęścia? Bogactwa? Sławy? Czego? Oto Baranek Boży! Oto ten który rozwiąże twoje sprawy, problemy, udzieli odpowiedzi. Oto Ten, który może dać ci szczęście jeśli tylko... Pójdiesz za NIM!

17 stycznia – wspomnienie św. Antoniego Opata

Pustelnik, uważany za twórcę życia zakonnego. Większość życia spędził na pustyni egipskiej.

21 stycznia – wspomnienie św. Agnieszki Dziewicy i męczennicy

Według przekazów o rękę Agnieszki rywalizowało wielu zalotników, a wśród nich pewien młody rzymski szlachcic oczarowany jej urodą. Ona jednak odrzuciła wszystkich, mówiąc, że wybrała Małżonka, którego nie potrafią zobaczyć oczy śmiertelnika. W wyniku szykan, oddano Agnieszkę sędziemu oskarżając ją iż jest chrześcijanką. Skazana została na śmierć i ścięta. W jej wspomnienie papież błogosławił dwie białe owieczki, z wełny których wyrabia się paliusze dla metropolitów.

23 stycznia – 3 Niedziela Zwykła

„Pójdźcie za mną” słowa Chrystusa do pierwszych apostołów. Ale czy tylko do nich? Czyż nie są to słowa skierowane do mnie. Dziś tu i teraz. W tym momencie. Pójdź za mną człowieku. Spójrz czekam na Ciebie, chcę byś był blisko mnie, byś kroczył ze mną przez życie przez świat. By tobie było łatwiej żyć? Czy tego chcesz?

25 stycznia – Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

Jakże cudowna przemiana pełen nienawiści Paweł, pałający nienawiścią do chrześcijan doznaje cudownej przemiany. Zobaczył Jezusa i jego serce zostało odmienione. Widzimy jak wiele się może zdarzyć jeśli naprawdę będziemy szukali Boga. Nawrócony Paweł stał się filarem Kościoła i zaniósł wiarę do pogan przypieczętowując swoje życie świadectwem męczeńskiej krwi.

29 stycznia – 4 Niedziela Zwykła

Jezus ukazuje się jako ten, który z mocą głosi Boże Słowo. I nawet duchy wyznają „wiemy kim jesteś: Święty Boży”. Jeśli więc szatan wie kim jest Jezus czemu nam tak trudno uznać go za naszego Pana i Przyjaciela?

## Trzeba dać świadectwo

Oni dali świadectwo niezłomnej polskiej nadziei. Wbrew beznadziei. Ludzie Solidarności, którzy 25 lat temu upomnieli się o prawdę, wolność i sprawiedliwość i ich duchowy przewodnik Ojciec święty Jan Paweł II byli głównymi bohaterami tegorocznego Koncertu w Katedrze Polowej z okazji 15. rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego. Spektakl w reżyserii Bogdana Augustyniaka, z udziałem Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, Janusza Gajosa i Olgierda Łukaszewicza otworzył 7 stycznia br. 12. edycję wyróżnień Biskupa Polowego – Dyplomów Benemerenti. Największej ludzkiej Nadziei, złożonej w betlejemskim żłóbku, cześć oddali wszyscy, którzy przybyli tego dnia do katedralnego żołnierskiego Betlejem – laureaci i goście. W tym roku betlejemskiej szopce przyświecały słowa Jana Pawła II, skierowane do nas podczas pierwszej pielgrzymki na krakowskich Błoniach w 1979 r.: *Musicie być mocni mocą Nadziei.*

Niczym motto uroczystości w Katedrze Polowej zabrzmiały słowa Zbigniewa Herberta z „Pana Cogito” w recytacji Olgierda Łukaszewicza: *Ocalałeś nie po to, aby żyć, masz mało czasu, trzeba dać świadectwo.* To właśnie ludzie i instytucje świadczące w życiu publicznym o prawdzie i sprawiedliwości mieli być, w zamysle autora tej inicjatywy ówczesnego Biskupa Polowego Sławoja Leszka Głódzia, laureatami tego wyróżnienia (dekret z 23 lutego 1995 r.). W tym roku w gronie laureatów nagrody Biskupa Polowego, tym razem pod patronatem Bp. gen. bryg. Tadeusza Płoskiego, znaleźli się: Abp Stanisław Dziwisz oraz Muzeum Wojska Polskiego z jej Dyrektorem płk. Jackiem Macyszynem. Jak podkreślił Biskup Płoski w laudacji odczytanej przez Olgierda Łukaszewicza: Abp Dziwisz jako osobisty sekretarz Jana Pawła II „wiernie i odpowiedzialnie, z wyczuciem i taktem pełnił tę służbę... Za jego dyskretną i lojalną, cichą obecność, bohaterkie czuwanie u boku Jana Pawła II zasłużył na naszej wdzięczności i uznaniu”. Muzeum Wojska Polskiego wraz z jego Dyrektorem uhonorowane zostało za zasługi w edukacji historycznej Polaków i za 85 lat trwania na straży dziedzictwa narodowego i chwały oręża polskiego. Transmisję na żywo z uroczystości w Katedrze Polowej Wojska Polskiego mogli obejrzeć i wysłuchać słuchacze Radia Maryja i widzowie Telewizji Trwam.

### *Wierzę, że naród trwa...*

Słowa naszych wielkich Rodaków, Jana Pawła II, Prymasa Wyszyńskiego, Norwida, Herberta, które tego dnia mieliśmy okazję usłyszeć w murach Katedry Polowej, skłaniały do wypłynięcia na głębiej refleksji o naszym polskim losie. To słowa prawdy, czasem gorzkiej, ale tylko taka jest lekarstwem, zdolnym pokrzepić nadwątlone siły ducha narodu i pozwala mu trwać przy Nadziei z Betlejem i Golgoty. Spektakl Bogdana Augustyniaka rozpoczęła stara dostojna pieśń Gaude Mater Polonia (Ciesz się, Matko Polsko) w wykonaniu Chóru Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Słowa kolęd, które występował chór, stały się nieoczekiwanym – acz starannie przemyślanym – komentarzem do wydarzeń, które działy się w naszym polskim Betlejem 25 lat temu, w Stoczni Gdańskiej, gdzie rodziła się nadzieja.

Janusz Gajos, jak kronikarz z „Raportu z oblężonego miasta” Herberta – *unikam komentarza, emocje trzymam w karchach, piszę o faktach, podobno tylko one cenione są na obcych rynkach* – przypominał: „w dniu..., o godz... pod Bramą nr 2 strajkujący minutą ciszy uczcili pamięć stoczniovców poległych w 1970 r...” i dalej: „w stoczni, w niedzielę ks. Jankowski odprawił Mszę św. Po Mszy, tam gdzie zginęli, stoczniovcy ustawili drewniany krzyż...” „Na bramie stoczni stoczniovcy zawiesili wizerunki Jana Pawła II i Matki Bożej Częstochowskiej”. Krakowska aktorka, znana z wielkich kreacji teatralnych, Teresa Budzisz-Krzyżanowska proroczymi słowami Norwida (Niewola) opisała kondycję naszego narodu, który tylekroć był poddawany krzyżowym próbom: *Wierzę, że naród trwa, bo cierpi noże... Główną przeto powinnością znać go, krzepić go miłością.*

A Olgierd Łukaszewicz słowami poetyckiej modlitwy przypominał ten czas, gdy zjednoczona modlitwa rodaków czyniła cuda: *Panie, spraw, abym rozumiał inne cierpienia... A nade wszystko był pokorny, to znaczy ten, który pragnie źródła.*

W tej niezwykle polifonicznej (a nie pluralistycznej) harmonii polskich głosów zabrzmiał również głos polskich Biskupów, którzy zawsze trwali przy narodzie w najtrudniejszych chwilach – krzepiąc, napominając,

a czasem ostrzegając z miłością i mądrością. Rada Stała Episkopatu Polski pod przewodnictwem Prymasa Kard. Stefana Wyszyńskiego: *Polacy muszą umieć porozumieć się wzajemnie i we własnym domu sami rozwiązywać swe problemy... Rada zarządza w całej Ojczyźnie modlitwy w intencji pomyślnych dla kraju rozwiązań* (26 sierpnia 1980).

Gdy nastąpiła noc stanu wojennego, On też cierpiał. W dalekim kraju, w watykańskim oknie Jan Paweł II na znak solidarności zapalał świeczkę. Był ze swoimi rodakami tak blisko, jak tylko taka Miłość może sprawić: *W ciągu ostatnich trudnych dni, jestem szczególnie blisko; modlitwą i sercem uczestnicząc w tych doświadczeniach, przez jakie przechodzi raz jeszcze moja Ojczyzna i moi Rodacy... Jestem z wami u stóp Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogostawieństwo.*

Nastroj tych trudnych lat stanu wojennego, niepewności, oddawały m.in. słowa pastorałki: *Powiedz Panie Jezu, co to z nami będzie? Czy gorzkie tony z „Raportu z oblężonego miasta” Zbigniewa Herberta: I tylko sny nasze nie zostały upokorzone.*

Chrześcijańska nadzieja ma wymiar heroiczny; jest ściśle zespolona z krzyżem. Golgota narodu polskiego rozciąga się od Syberii po Katyń, od stoków warszawskiej Cytadeli po ubeckie katownie Mokotowa, od Ossowa po Radzymin, od Prudnika po Komańczę, gdzie więziono Prymasa Wyszyńskiego, od Kopalni Wujek po tamę na Wiśle, gdzie wrzucono zmasakrowane ciało Księdza Jerzego Popiełuszki... i tyle jeszcze miejsc oznaczonych brzoźowym czy granitowym krzyżem. Jakże więc sugestywnie i z mocą prawdy sięgającej wszechczasów, przy Krzyżu z papieskiego pastorału w prezbiterium Katedry Polowej, zabrzmiały te słowa Zbigniewa Herberta w recytacji Janusza Gajosa: *Teraz, kiedy piszę te słowa, stronnicy ugody zdobyli przewagę nad stronnictwem niezłomnych, zwykłe wahania nastrojów, losy jeszcze się wąż, cmentarze rosną, maleje liczba obrońców, ale obrona trwa będzie trwała do końca. Jeśli miasto padnie i, ocaleje jeden, on będzie niósł miasto w sobie po drogach wygnania. On będzie Miasto. Patrzymy w twarz głodu, twarz ognia, twarz śmierci i najgorszą ze wszystkich – twarz zdrady.*



W imieniu Abp. Stanisława Dziwisza Dyplom Benemerenti z rąk Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego odbiera Biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej Jan Zając.

Jak z narodowego rachunku sumienia zawisło pod kopułą prezbiterium pytanie z wiersza „Ojczyzna” Karola Wojtyły: *w którą stronę podążają sumienia?* Gdy tak łatwo w ostatnich latach przychodziło tak wielu z nas zaparcie się własnych korzeni, On, Jan Paweł II zawsze przypominał, że: *Ojczyzna – kiedy myślę, to wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam.* I że ziemia, którą przydzielił nam Bóg jest święta i nie można jej zamieniać na srebrniki. O wartości ojczyźnej ziemi, jej kultury i tradycji, mówił do nas przecież tak pięknie i prawdziwie i zawsze całował ją na powitanie, gdy do niej pielgrzymował. Komunizm włożył wiele wysiłku, by i tę świętą wartość zdewaluować w sercach Polaków. Polski naród przetrwał i tę najcięższą z prób – komunizm, które dopuściła Boża Opatrzność. Jan Paweł II w jednej ze swoich książek przytacza taką oto rozmowę z młodym księdzem z Belgii, zacytowaną przez Janusza Gajosa: Pan Bóg dopuścił, że doświadczenie tego zła, jakim był komunizm, spadło na was. Nam na Zachodzie Europy zostało to oszczędzone, być może dlatego, że my na zachodzie byśmy nie wytrzymali podobnej próby, a wy wytrzymaliście... Tryumfy Króla Niebieskiego i Bóg się rodzi – wielkie kolędy chrześcijańskiej nadziei były wymownym zwieńczeniem koncertu, który tyle nam wszystkim dał do myślenia. O nas samych i naszym wspólnym polskim losie.

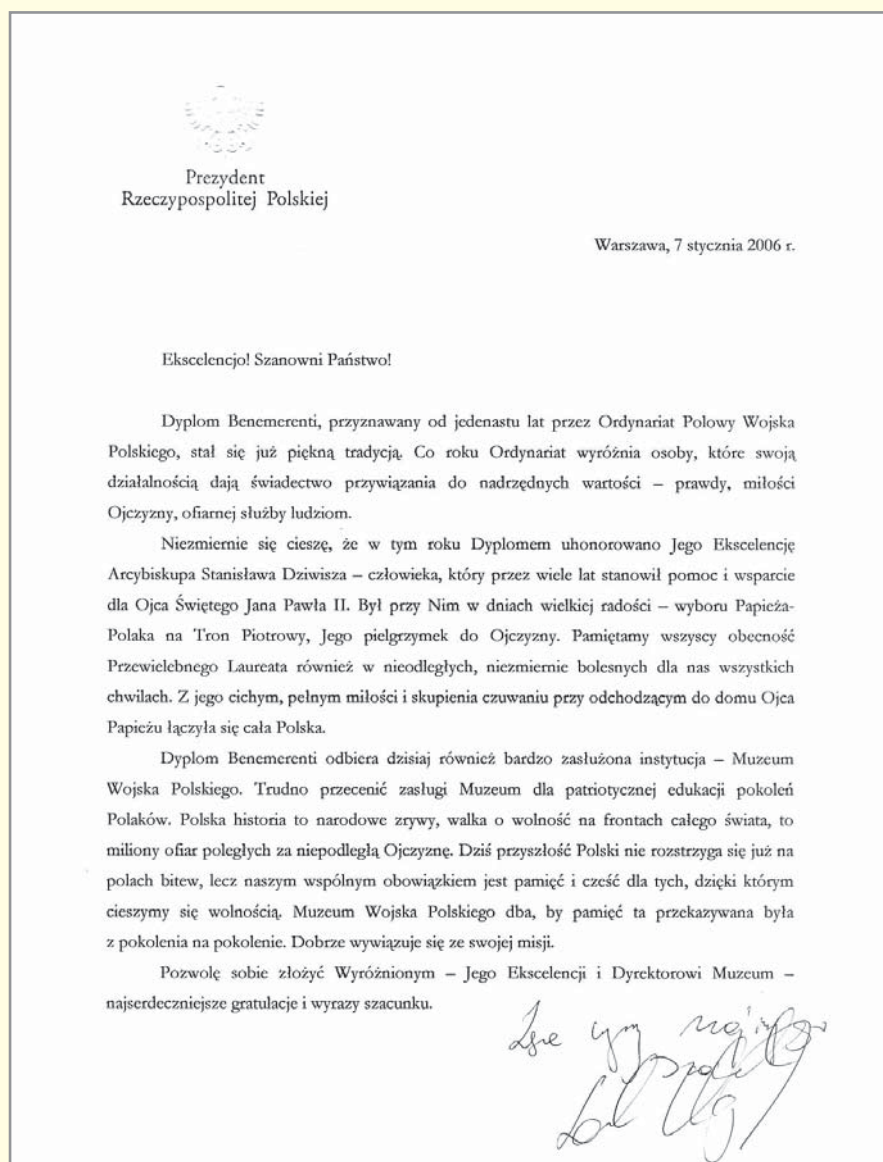
### Uczyn Go Orędownikiem naszych spraw

Dwie osoby uhonorowane 7 stycznia w Katedrze Polowej przez Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego najbliżej, najwierniej i najdłużej towarzyszyły Ojcu św. Janowi Pawłowi II w jego kapłańskiej drodze. Abp Stanisław Dziwisz, laureat Dyplomu Benemerenti, osobisty sekretarz Papieża i Siostra Teresa Rumian, awansowana na stopień majora. Siostra Sercanka, z biskupem Wojtyłą pracowała jeszcze w kurii krakowskiej, a potem w apartamentach papieskich w Watykanie. Dyplom Benemerenti z rąk Bp. Płoskiego odebrał w imieniu Abp. Dziwisza Biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej Jan Zając. Siostra Rumian została również odznaczona Medalem „Pro Memoria”, nadanym przez kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Medal „Milito pro Christo” ustanowiony przez Biskupa Polowego dla podkreślenia zasług osób i instytucji, które swoją pracą wspierają duszpasterstwo wojskowe w tym roku, otrzymali: MIVA Polska – agenda Komisji Episkopatu Polski ds. Misji: za wytrwałą służbę misyjną i wkład w bezpieczeństwo na polskich drogach w 2005 r. (medal odebrał m.in. Krzysztof Hołowczy); Prof. Józef Szaniawski za dotychczasowy dorobek naukowy i publicystyczny, za niezłomne głoszenie prawdy historycznej o losach narodu polskiego; Porty Lotnicze oraz Firma Agat – za ofiarą pomoc i wkład w renowację Katedry Polowej i oświetlenie; Martin Ender, prezes REAL Polska – za wsparcie charytatywne Caritas Ordynariatu Polowego; Krzysztof Wiatrzyk – za krzewienie ducha patriotyzmu

Nuncjusz Apostolski Abp Józef Kowalczyk uhonorował również kapelanów wojskowych godnościami papieskimi: Prałatem Jego Świątobliwości został ks. płk Sławomir Żarski, a kapelanami Jego Świątobliwości: ks. kmrdr. por. Leon Szot, ks. mjr Zbigniew Kępa, ks. płk Marek Karczewski, ks. płk Jan Domian. Gratulując wyróżnionym Abp Kowalczyk powiedział, m.in., że obecne w Katedrze Siostry Sercanki to prawdziwi żołnierze. Służyły Ojcu św. przez cały okres pontyfikatu. A na froncie walki o życie, gdy trzeba było wielkiej pomocy, w pięć osób służyły mu do końca. Bóg zapłać, Siostry, należy się Wam nasza wdzięczność, zakończył Abp Kowalczyk. Reprezentujący Pana Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, szef jego kancelarii Minister Andrzej Urbański odczytał pismo skierowane przez prezydenta na ręce gospodarza uroczystości Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego ([tekst listu Abp. Dziwisza można przeczytać na stronie internetowej Ordynariatu Polowego \[www.ordynariat.opoka.org.pl\]\(http://www.ordynariat.opoka.org.pl\)](#)). Słowa wdzięczności na zakończenie uroczystości jubileuszowych skierował do wszystkich twórców, wykonawców, laureatów

i gości pasterz diecezji wojskowej Biskup Polowy Tadeusz Płoski: - 15 lat Ordynariatu Polowego, powiedział m.in., to również jubileusz obecnego z nami Abp. Sławoja Leszka Głódzia, którego chcę zapewnić, że „jesteśmy, pamiętamy, czuwamy”. Biskup polowy słowami: *nie ma wiary bez ofiary* zachęcił też obecnych do ofiarności na rzecz dotkniętych kataklizmem w Pakistanie. Na ten cel kwestowali klerycy Ordynariatu Polowego. Biskup Płoski przypomniał, że „za pośrednictwem Telewizji Trwam byliśmy bliżej naszych rodaków, żołnierzy na misjach”. Prosząc wszystkich o powstanie, ksiądz biskup przewodniczył następnie modlitwie o beatyfikację Jana Pawła II: *Udziel nam... tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój sługa papież Jan Paweł II zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.* Polonez, odtańczony – *ad maiorem Dei gloriam* (ku większej chwale Boga) – z wielką gracją i dostojnością przez artystów z Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego do kolędy Franciszka Karpińskiego Bóg się rodzi, moc truchleje – był ostatnim akordem naszego „rodzinnego” święta.

*Elżbieta Szmigielska - Jezierska*



## Siostra Sercanka Teresa Rumian z najbliższego otoczenia Jana Pawła II awansowana do stopnia majora

Wśród osób uhonorowanych przez Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego z okazji 15. rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego znalazła się Siostra Teresa Rumian ze Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego. Siostra sercanka Teresa Rumian przez 27 lat służyła Kościołowi u boku Jana Pawła II. Po przeszkoleniu wojskowym w 1953 r. dostała stopień porucznika, w 1994 r. stopień kapitana. 7 stycznia 2005 r. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego decyzją Ministra obrony narodowej została awansowana do stopnia majora Wojska Polskiego. Jak podkreślił w laudacji nuncjusz apostolski Abp Józef Kowalczyk siostry sercanki, a wśród nich Siostra Rumian, do ostatnich chwil trwały na posterunku przy umierającym Janie Pawle II. Nuncjusz podkreślił, że to wyróżnienie siostry Rumian awansem jest wyrazem wdzięczności Wojska Polskiego dla dzielnej i ofiarnej służby sióstr przy Ojcu Świętym.

Przed uroczystością wręczenia tegorocznych Dyplomów Benemerenti i Medali „Milito pro Christo” Siostra Rumian powiedziała „Naszej Służbie”:

### Gdzie Siostra pełniła pomocniczą służbę wojskową i jak ona przebiegała?

- Byłam na przeszkoleniu wojskowym jako magister farmacji w Śremie. To było w 1953 roku. Obowiązywał wtedy nakaz pracy, więc po ukończeniu studiów pracowałam w aptece społecznej w Bytomiu, i stamtąd zostałam powołana na przeszkolenie. Były tam ze mną koleżanki z farmacji, lekarki i koleżanki ze stomatologii. W jednostce wojskowej w Śremie byłam miesiąc – to był wrzesień. Po tym przeszkoleniu dostałam stopień porucznika, chyba za ten strzał w dziesiątkę (śmieje się siostra na wspomnienie szkolenia na strzelnicy wojskowej). Jako absolwentka studiów medycznych byłam więc cały czas w służbie rezerwowej.

### Czas pobytu Siostry w wojsku przypadł na okres stalinowski. Nie był to łatwy dla Polaków okres. A jak siostra wspomina dziś ten „czas wojskowy” w swoim życiu?

- Zanosilo się chyba wtedy na jakąś wojnę (okres zimnowojenny – możliwość interwencji w Korei). Z samego Bytomia wzięto nas do wojska dwie farmaceutki. Pamiętam, że codziennie musiałyśmy czyścić broń...

### Przed czy po wojsku zrodziło się u Siostry powołanie zakonne?

- Oczywiście, przed tym przeszkoleniem, tylko nie mogłam pójść do nowicjatu zaraz po studiach, bo obowiązywał nakaz pracy. Ja dostałam przydział do Bytomia, chociaż studia na Akademii Medycznej kończyłam w Krakowie.

### Pytamy o szczegóły przeszkolenia wojskowego, bo „Nasza Służba” trafia do środowiska wojskowego, gdzie pracują nasi kapelani, a jednostka w Śremie, gdzie siostra służyła, nadal istnieje i ma swojego kapelana...

- Wtedy nie miałyśmy kontaktu z kapelanami. Cały miesiąc nie wypuszczano nas z koszar, a o uczestnictwie w niedzielnej Mszy św. nie było nawet mowy.

### Czy władze wojskowe wiedziały, że siostra swoje plany życiowe wiąże ze służbą Panu Bogu?

- To było trochę śmieszne, bo dostałam wezwanie do jednostki wojskowej, będąc już w nowicjacie w Krakowie. Zażądano ode mnie zdjęcia po cywilnemu, a ja mówię, że nie mam, bo już jestem zakonnicą. Dostarczyłam im zdjęcie w habitie i w welonie. Nie wiedzieli, co począć, ale wydali mi tę książeczkę wojskową z tym zdjęciem i ze stopniem porucznika. To chyba jedyny taki wypadek... Przypominam sobie też, że gdy mnie wtedy wezwano z nowicjatu w Krakowie, jeden pan, który mnie przesłuchiwał – nie pamiętam w jakiej był randze – mówi do mnie w pewnym momencie: - Co Pani zrobiła; wstępując do zakonu przekreśliła Pani sobie całą karierę wojskową!

### Jak widać to „proroctwo” się nie spełniło, o czym świadczy dzisiejszy awans?...

- Właśnie się trochę śmieję, że nie zasłużyłam, nie powinnam dostać tego awansu... bo przecież już „sobie tę karierę przekreśliłam”. W 1994 r., z inicjatywy Abp. Głódzia awansowano mnie na stopień kapitana, a teraz majora.

### Przez 27. lat Siostra służyła w Watykanie, przy Ojcu św. Janie Pawle II. Co należało do obowiązków Siostry?

- Byłam w apartamentach Ojca św. Więc to wszystko, czego wymaga prowadzenie domu, tośmy z siostrami robiły.

### 27 lat u boku człowieka, który umarł w opinii świętości, to wielki dar, łaska? Jak siostra postrzega ten etap swojego życia zakonnego?

- To na pewno łaska niezastuzona. Tak, to naprawdę jest wielka łaska być przy takim człowieku, patrzeć codziennie na Jego życie, życie modlitwy, oddania całkowicie Kościołowi, wielkiej miłości bliźniego... No i wielkiej miłości dla Ojczyzny. Bardzo dużo modlił się za Polskę; nie było dnia, żeby tej modlitwy zabrakło. Zwłaszcza, że był taki trudny czas – stanu wojennego...



foto Krzysztof Stępkowski

### Kiedy siostra rozpoczęła swoją posługę w Watykanie?

- Już od 1967 roku pracowałam w sekretariacie Kurii Metropolitalnej w Krakowie z Biskupem Karolem Wojtyłą. Tak się złożyło, że pojechałam z Kardynałem Wojtyłą na konklawe... i bilet powrotny przepadł, bo już zostałam. Z Kardynałem mieliśmy wrócić po dwóch tygodniach...

### A wróciła Siostra po 27 latach

Elżbieta Szmigielska - Jezierska

### Tak witały Siostrę Major Siostry Sercanki po powrocie z uroczystości w Katedrze Polowej:

1. Raduje się serce, raduje się dusza,  
Bo nam Siostra Major z Warszawy wyrusza.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
2. Chociaż do Krakowa długą drogę miała,  
To wojskowym lotem szybko przyleciała.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
3. W zacnym towarzystwie podróż te odbyła,  
Wielkiego zaszczytu w wojsku dostąpiła.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
4. Salutuje wojsko, orkiestra przygrywa,  
Aż Siostrę Majora do tańca porywa.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
5. Więc do przodu nogi i do góry głowa  
Bośmy przecież Siostry kompania wzorowa.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
6. Cieszymy się razem, serdecznie witamy.  
Siostrze Majorowi zyczenia składamy.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*
7. Niech nam długo żyje, radośnie i zdrowo,  
Odbiera kolejne awanse wojskowe.  
*Oj dana, oj dana, wspólnoto kochana,  
Nie masz to jak wojsko – nie!*



*Ocalałeś nie po to,  
aby żyć, masz mało  
czasu, trzeba dać  
świadectwo.*

*(Z. Herbert „Pan Cogito”)*





## Odznaczeni medalem „Milito pro Christo” powiedzieli „Naszej Służbie”:

fot. Krzysztof Stępkowski



### Prof. dr Józef Szaniawski:

- Medal „Milito pro Christo” jest dla mnie bardzo ważny. Odbieram to jako szczególny znak czasu. Za to, co kiedyś było karane ciężkim więzieniem przez totalitarny, komunistyczny reżim PRL-u, dzisiaj w wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej otrzymać ten medal. To jest znak, że coś się w Polsce zmienia i definitywnie kończy się epoka komunizmu. Ona kończyła się powoli, ale mam nadzieję, że teraz ten totalitarny, komunistyczny reżim się skończył. Dla mnie było ważne, że w czasie uroczystości wręczenia Dyplomów Benemerenti i Medali były nie tylko kolędy, ale także fragmenty pism Ojca Świętego Jana Pawła II, które odczytywali znakomici polscy aktorzy. Cały czas traktowałem swoją działalność na rzecz wolności słowa w Polsce, pracę w Radiu Wolna Europa, to pisałem legalnie i nielegalnie w stanie wojennym jako misję głoszenia prawdy. Uważam, że dzisiaj dopiero dotarliśmy do takiego momentu, że te rzeczy stają się oczywiste; że komunizm, jest czymś złym, a wolność i prawda są dobrem. Pojmuję swoją działalność, także dydaktyczną na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jako działalność pro publico bono. I w tym duchu przyjmuję Medal Milito pro Christo, który nadał mi bp Płoski i Kapituła. Widzę, że nastąpiła ogromna przemiana generacyjna wśród młodzieży studenckiej. Nie trzeba już tłumaczyć, że system komunistyczny był również takim złem jak system hitlerowski i nazistowski.

Wysłuchał: Rafał Chromiński

### Krzysztof Hołowczyc:

- Medal „Milito pro Christo” jest dla mnie znakiem, który mówi mi, że to, co robimy dla bezpieczeństwa na drogach, to o co walczyliśmy jest słuszne i warto to robić. Ten medal jest dodatkowym bodźcem żeby w sprawie bezpieczeństwa drogowego jeszcze bardziej się zaangażować. Naprawdę jest wiele do zrobienia, poczynając od stanu polskich dróg, poprzez odpowiednie traktowanie innych kierowców i pieszych. Ta rzeczywistość jest mi bardzo bliska, ponieważ można powiedzieć, że niemal cały czas

jestem na drodze. Widząc tyle agresji na drogach, tyle złych zachowań chcemy pokazywać, że ludzie potrafią być lepsi dla siebie. Jako MIVA Polska przez nasze różne akcje, poprzez pokazywanie właściwych zachowań chcemy przyczynić się do większego bezpieczeństwa na polskich drogach. To jest nasz główny cel. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie, które mogłem odebrać w tak znakomitym gronie. Jest to jeszcze dowód na to, że trzeba dać z siebie jeszcze więcej i robić nadal to, co do tej pory.

## 28. Europejskie Spotkanie Młodych „Taizé” w Mediolanie

### Aby poszerzało się...

...to ostatnie słowa, które brat Roger, założyciel ekumenicznej wspólnoty z Taizé, polecił zanotować przed swoją nagłą tragiczną śmiercią 16 sierpnia 2005 roku - „*O ile nasza wspólnota w rodzinie ludzkiej tworzy warunki, aby poszerzało się...*”

Słowa „Listu niedokończonego” brata Rogera rozważaliśmy w Mediolanie wspólnie z 50 tysiącami młodych z całej Europy (w tym 12 tys. z Polski) podczas 28. Europejskiego Spotkania Młodych – kolejnego przystanku Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię, którą zapoczątkował brat Roger. Raz do roku młodzi Europejczycy przyjeżdżają do jednego z miast Europy, aby

w skupieniu, modlitwie – ale i śpiewie, tańcu i zabawie – razem odkrywać tajemnice jedności, pokoju i prostoty życia. Mieszkamy u gościnnych rodzin, które bezinteresownie dając nam dach nad głową, przeżywają również tę wspaniałą komuniję między ludźmi. Chrześcijanie różnych wyznań – katolicy, protestanci (ewangelicy – jak brat Roger), pra-

wosławni modlą się do jednego Boga, rozmawiają o swoich problemach, radościach i nadziejach.

Mediolan – urzekający gościnnością, pięknem architektury „dostojnych”, a zarazem „lekkich” kamienic – jednak nie do końca pasujący do popularnego wyobrażenia o Włoszech: nie widać wcale łagodnej zimy – od pierwszych chwil z nieba lecą wielkie płaty śniegu; nie czujemy typowo południowego „*maniana!* „*potem, jutro!*” – wszystko na czas gotowe, dopięte na ostatni guzik. Jak podkreślały wszystkie osoby, z którymi razem spędzaliśmy





dni tego spotkania, zarówno w parafiach, gdzie mieszkaliśmy, jak i na terenie Fiere - targów mediolańskich, gdzie odbywały się centralne spotkania i modlitwy, organizacja i koordynacja były „na medal!” Północne Włochy – Lombardia i Mediolan - zadziwiły nas co krok!

Mimo tylu osób – nie było tłoku w środziskach komunikacji. A dojazdy do parafii, które nas gościły sprzyjały miłym, nowym znajomościom – poznaliśmy m.in. sympatycznych Portugalczyków, 2 Norwegów – pastorów i pięknie śpiewające Słowaczki, wszystkich, którzy jak my, wsiadali po wieczornych modlitwach do powrotnych autobusów.

Takie spotkania z innymi narodami owocują wyzbyciem się uprzedzeń i stereotypów. Podczas sylwestrowego „Święta narodów” w naszej podmediolańskiej parafii – Corbetta – odkryliśmy bogatą kulturę Węgrów – ognisty czarodziej!, austriacki śpiew i humor. My urzekliśmy Włochów tańcząc – w takt muzyki Kilara – poloneza z „Pana Tadeusza”.

Brat Roger zawsze podkreślał wagę przebaczenia, także w „Liście niedokończonym” pisze: „Kochać, to znaczy przebaczać, żyć w jedności.”

Nauczycielką jedności, ekumenizmu dla niego była jego babcia, która w czasie I wojny światowej chodziła do kościoła katolickiego, aby modlić się razem z katolikami, samą będąc wyznania ewan-



gelickiego. Już podczas następnej wojny brat Roger dał wyraz swojego poczucia solidarności z ludźmi innych wyznań – kupić dom w Prowansji, gdzie wspólnie ze swoją siostrą pomagał uchodźcom. Później z kilkoma kolegami kontynuował tę działalność – tak stali się współbraćmi w nowej – ekumenicznej – wspólnoty w prowansalskim domu w wiosce Taizé. Podczas rozważań w trakcie Spotkań zastanawiamy się, jak przygotować przyszłość pełną pokoju bez dzielących nas

murów, jak przeżywać wiarę pośród wyzwań naszych czasów, odkrywać na nowo Kościół jako zaczątek pojednania w ludzkiej rodzinie – zgodnie z ewangelicznym przesłaniem: „Abyśmy byli jedno”.

Każde Spotkanie Młodych jest inne – każde miasto tchnie innym duchem. Następne, teraz 29. Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się w Zagrzebiu...

Tekst i foto Szymon Grzywacz

Przez Objawienie Boże należy rozumieć pewien zasób prawd reiiigijnych, które Bóg podał ludziom. Dzięki objawieniu możemy Boga bardziej poznawać, właściwie oddawać Mu chwałę i łatwiej osiągniemy swoje zbawienie.

Rozróżniamy objawienie naturalne i nadprzyrodzone. Gdy Bóg daje się poznawać człowiekowi przez swoje dzieło jakim jest świat widzialny, nazywa się to objawieniem naturalnym. „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty, wiekuista Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Ez 1,20).

Natomiast objawienie nadprzyrodzone polega na bezpośrednim działaniu Boga za pomocą np. słów, cudownych zjawisk, aniołów, proroków. Objawienie Boże nie dokonało się nagle i całkowicie. Bóg stopniowo ukazywał ludziom poszczególne prawdy wiary przygotowując ich przez długie wieki na przyjście Zbawiciela, Zrozumienie i przyjęcie prawd trudniejszych wymagało uprzedniego poznania prawd, prostych i łatwych. Podobnie jak droga do świadectwa dojrzałości zaczyna się od nauki czytania i pisanania. Pierwsi ludzie posiadali tylko znajomość prawd podstawowych – istnienie Boga, sprawiedliwości Bożej oraz bliżej nie sprecyzowaną obietnicę odkupienia. Następnym etapem objawienia było formowanie narodu wybranego. Miał on w przyszłości pełnić rolę nauczyciela innych narodów. W tym okresie Bóg posługiwał się patriarchami (Abraham, Mojżesz, Izaak, Jakub), a następnie prorokami (Dawid, Izajasz, Jeremiasz i inni). Nazywamy ten okres Starym Testamentem. Najdoskonalej jednak objawił się Bóg ludziom przez swojego Syna Jezusa Chrystusa (Nowy Testament). „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1-2).

W osobie Chrystusa. Jego słowach i czynach mogli ludzie najpełniej poznać prawdę o Bogu. Istotną treścią Chrystusowego nauczania było ukazanie miłości Ojca niebieskiego, z której wynika uwolnienie od grzechów, a następnie prawo do przebywania z Bogiem w wieczności. Objawienie przez Boga tajemnic wiary zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego apostoła, św. Jana (ok. 100 r.). W ten sposób zostało przekazane ludziom to wszystko, co Bóg uważał za stosowne im objawić. Całość Objawienia Bożego nazywamy depozytem wiary, którego poznanie i zachowanie całkowicie wystarcza do osiągnięcia zbawienia.

Od Objawienia Bożego należy odróżniać zjawienia, czyli ukazywanie się Matki Bożej lub świętych. Nie wnoszą one żad-



**DROGA – PRAWDA – ŻYCIE**

## OBJAWIENIE BOŻE

*„Z pomocą rozumu naturalnego człowiek może w sposób pewny poznać Boga na podstawie Jego dzieł. Istnieje jednak inny porządek poznania, do którego człowiek nie może dojść o własnych siłach, jest to porządek Objawienia Bożego. Na mocy swego całkowicie wolnego postanowienia Bóg objawia się i udziela człowiekowi (...) Objawia w pełni swój zamysł, posyłając swego umiłowanego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego”*

(KKK, 50)

nych nowych prawd, a ich celem jest jedynie ożywienie wiary. Z woli Chrystusa treść Objawienia została powierzona Kościołowi, który je przechowuje i jest jego interpretatorem wobec nowych pokoleń ludzkich.

Źródłami poznania Objawienia są Pismo św. i tradycja. „Święta Tradycja i Pismo św. stanowią jeden święty depozyt słowa Bożego powierzony Kościołowi. Na nim polegając, cały lud święty zjednoczony ze swoimi pasterzami trwa stale w nauce Apostołów” (Sobór Watyk. II, Konstytucja dogmatyczna o Bożym Objawieniu).

To wszystko, co zostało powiedziane o Objawieniu może zrodzić pytanie: dlaczego,

skoro ten fakt jest tak oczywisty niektórzy ludzie go nie uznają, albo rozumieją w odmienny sposób? Problem istotnie dziwny, ale czy wokół nas nie ma podobnie dziwnych spraw? Wiadomo np. że przydatność szkoły w życiu człowieka nie podlega dyskusji, a jednak nie wszyscy chcą się uczyć, albo, dlaczego chociaż większość ludzi żyje uczciwie, są tacy, których zalicza się do stałych bywalców sądów i zakładów karnych? Zapewne istnieje w człowieku jakaś tajemnica, której do końca jeszcze nie znamy.

**ks. Antoni Gorzandt**



foto: Krzysztof Stępkowski

### Święta Agnieszka

dziewica i męczennica



Agnieszka była w starożytności jedną z najbardziej popularnych świętych. Piszą o niej św. Ambroży, św. Hieronim, papież św. Damazy, papież św. Grzegorz I Wielki i wielu innych. Jako 12-letnia dziewczynka, pochodząca ze starego rodu, miała ponieść męczeńską śmierć na stadionie Domicjana około 305 roku. Na miejscu „świadectwa krwi” dzisiaj jest Piazza Navona – jedno z najpiękniejszych i najbardziej uczęszczanych miejsc Rzymu. Tuż obok, nad grobem męczennicy, wzniesiono bazylikę pod jej wezwaniem, w której 21 stycznia – zgodnie ze starym zwyczajem – poświęca się dwa białe baranki. Według przekazów o rękę Agnieszki rywalizowało wielu zalotni-

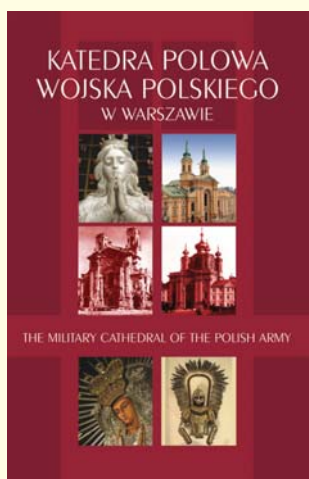
ków, a wśród nich pewien młody rzymski szlachcic oczarowany jej urodą. Ona jednak odrzuciła wszystkich, mówiąc, że wybrała Małżonka, którego nie potrafią zobaczyć oczy śmiertelnika. Zalotnicy, chcąc złamać jej upór, oskarżyli ją, że jest chrześcijanką. Doprowadzona przed sędziego nie uległa ani łagodnym namowom, ani groźbom. Rozniecono ogień, przyniesiono narzędzia tortur, ale ona przyglądała się temu z niewzruszonym spokojem. Wobec tego odesłano ją do domu publicznego, ale jej postać budziła taki szacunek, że żaden z grzesznych młodzieńców odwiedzających to miejsce nie śmiał się zbliżyć do niej. Jeden, odważniejszy niż inni, został nagle porażony ślepotą i upadł w konwulsjach. Młoda Agnieszka wyszła z domu rozpusty niepokalana i nadal była czystą małżonką Chrystusa. Zalotnicy znów zaczęli podburzać sędziego. Bohaterska dziewczyna została skazana na ścięcie. „Udała się na miejsce kaźni – mówi św. Ambroży – szczęśliwsza niż inne, które szły na swój ślub”. Wśród powszechnego płaczu ścięto jej głowę. Poszła na spotkanie Nie-

śmiertelnego małżonka, którego ukochała bardziej niż życie. Agnieszka jest patronką dzieci, panien i ogrodników. Według legendy św. Agnieszka, całkowicie obnażona na stadionie, została rzucona na pastwę spojrzeń tłumu. Za sprawą cudu okryła się płaszczem włosów. Imię Agnieszki jest wymieniane w I Modlitwie Eucharystycznej – Kanonie rzymskim. Artyści przedstawiają Agnieszkę z barankiem, gdyż łacińskie imię Agnes wywodzi się zapewne od łacińskiego wyrazu agnus – baranek. Dlatego powstał zwyczaj, że przy klasztorze, który znajduje się przy bazylice, siostry pielęgnują baranki, które poświęca się w dzień św. Agnieszki. Z ich wełny zakonnice wyrabiają paliusze, które papież rozsyła świeżo mianowanym metropolitom Kościoła katolickiego. W ikonografii św. Agnieszkę przedstawia się z barankiem mającym nimb lub z dwiema koronami – dziewictwa i męczeństwa. Nierzadko obok płonie stos, na którym ją prawdopodobnie spalono. Jej atrybutami są ponadto: gałązka palmowa, kość słoniowa, lampka oliwna, lilia, miecz, zwój.

## Myśli nieprzedawnione

### Człowiek modląc się dojrzewa do coraz głębszej modlitwy.

ks. Jan Twardowski



## Półka z książkami

### Nowy album o Katedrze Polowej Wojska Polskiego

Ordynariat Polowy obchodzi właśnie swój jubileusz – 15 lat temu, 21 stycznia 1991 roku Ojciec św. Jan Paweł II przywrócił Wojsku Polskiemu duszpasterstwo w pełnym wymiarze kanonicznym. Konsekwencją papieskiego dekretu był powrót kapelanów do koszar, zainaugurowany uroczystym ingresem Biskupa Polowego do Katedry Polowej przy ul. Długiej. Z tej jubileuszowej okazji trafia właśnie do rąk czytelników nowy album o głównej świątyni wojskowej w Polsce.

Pod patronatem pierwszego Biskupa Polowego przywróconego Ordynariatu Polowego Sławomira Leszka Głódzia w 1994 r. ukazał się pierwszy album poświęcony tej świątyni. W ciągu tych 12 lat Katedra Polowa przeszła nie tylko renowację fasady, ale i w jej wnętrzu pojawiły się nowe elementy. Przede wszystkim dwie nowe kaplice w kruchcie. Są to Kaplica Katyńska i Kaplica Lotników. Obie to nie tylko dzieła artystów wielkiej próby, ale przede wszystkim sanktuaria męczeństwa polskiego żołnierza. Kaplica Katyńska z jej wielką relikwią – Madonną, wykonaną przez ofiarę Katania na desecze z obozowej przyczny – jest dziś miejscem, odwiedzanym przez wiernych, zagranicznych turystów i prominentne osoby ze świata polityki, wojskowości i kultury. Zdjęcia Sławomira M. Janowskiego dokumentują nie tylko te zmiany. Fotografik wydobywa swoim obiektywem piękno poszczególnych obiektów świątyni. A że są to obiekty sakralne, nie są to zwykłe

zdjęcia, Światło i odpowiednie kadrowanie przybliży do ich mistycznej tajemnicy.

Historia świątyni garnizonowej przy ulicy Długiej w Warszawie sięga w głąb naszych dziejów; to już od 300 lat kolejne pokolenia warszawiaków wstępują w jej progę. A od 1917 r., decyzją Kardynała Kakowskiego świątynia staje się miejscem kultu Wojska Polskiego. Z jej niezwykłymi losami można się zapoznać we wstępie do albumu.

W dramatycznych dziejach tej świątyni można odczytać głębszy zapis, kreślony ręką Opatrzności. Jest to więc nie tylko pozycja dla miłośników barwy i broni, historii wojskowości. Tym razem nie tylko w wymiarze materialnym, ale przede wszystkim duchowym. Jak bowiem napisał we wstępie do albumu Biskup Polowy Tadeusz Płóski: Każdy kamień, każda relikwia tej świątyni woła dziś do nas głosem Chrystusowej Prawdy.

(jes)

## Kościół katolicki ocalił tożsamość narodową Warmii

I rozbiór Rzeczypospolitej wydarł Polsce Warmię, zagarniętą przez Prusy. Polskojęzyczni Warmiacy, zamieszkujący głównie południową część dawnego biskupiego dominium, znaleźli się w mniejszości wobec niemieckojęzycznych mieszkańców państwa pruskiego. Również i cała Warmia, tak południowa, jak i północna, stała wyróżniającą się enklawą katolicyzmu, w otaczającym ją morzu ludności protestanckiej. Początkowo, mimo iż biskupi Warmii utracili w swej diecezji władzę świecką, dawne dominium zdołało obronić swą odrębność i stosunkowo dużą niezależność...

Zarówno polscy, jak i niemieccy mieszkańcy nowej prowincji pruskiej czuli się głęboko związani z tradycją regionu, jego przeszłą świętością pod panowaniem polskich władców. Historyczne dziedzictwo Warmii silnie kulturowało i umacniało przede wszystkim kościół katolicki, który położył ogromne zasługi w kształtowaniu się specyficznej warmińskiej kultury w okresie porozbiorowym...

### Warmiacy i powstanie styczniowe

Ważną rolę w narastaniu patriotyzmu polskiego wśród polskojęzycznej ludności warmińskiej odegrało wybuchłe w 1863 roku Powstanie Styczniowe. Wyraźnie pokazało, że znaczna część polskich Warmiaków gotowa jest do „powrotu na Ojczyznę łono”. Co prawda walki powstańców nie rozszerzyły się na tereny Warmii, tym niemniej jednak odgrywała ona w wysiłkach Polaków dużą rolę. Stanowiła bowiem ważny punkt przemytu broni dla walczących patriotów polskich. W akcji tej wzięły udział wszystkie niemal warmińskie powiaty. Akcja zakupu i przemytu broni dla walczących oddziałów powstańczych może budzić nasze zdumienie sprawną organizacją i rozmachem zwłaszcza, że zorganizowany ruch polski na Warmii wówczas jeszcze nie istniał. Rozbite oddziały powstańcze znajdowały również schronienie w bezpiecznej warmińskiej ziemi. Schronienia walczącym udzielały m.in. liczne wsie południowej, polskiej części regionu: Klebark Wielki, Giławy, Purda, Kronowo, Mar-

cinowo, Bartąg, Bartoły Wielkie, Skajboty, Ruszajny, Nerwik, Jedzbark. W tyle za wsiami nie pozostawały też i miasta, chociażby Olsztyn, a przede wszystkim Warneborok (Barczewo), gdzie powstała nawet tajna organizacja miejscowej ludności, zaopatrująca ukrywających się powstańców w odzież, obuwie, żywność, leki. Należy tu zaznaczyć, że do pomagających walczącym należeli nie tylko polscy Warmiacy. Byli wśród nich także i ich niemieckojęzyczni krajani, którzy sympatyzowali z walczącymi o niepodległość Polakami. Również i władze raczej nie tropiły zbyt energicznie pomagających walczącym w zaborze rosyjskim Polakom. Na uwagę zasługuje tu historia aresztowania Wojciecha Kętrzyńskiego, historyka i aktywnego bojownika sprawy polskiej. Zadenuncjowany przez donosiciela, został Kętrzyński aresztowany z transportem broni w podolsztyńskim wówczas Jondorfie (dziś. dzielnica Olsztyna – Jaroty). Uwięziono go w Bramie Górnej (błędnie, acz powszechnie zwanej Wysoką Bramą). Po kilku dniach jednak sąd oczyścił go z zarzutu zdrady stanu dowodząc, iż jego działalność wymierzona jest w Rosję, nie zaś w Prusy. Kętrzyński rychło odzyskał wolność i nie zaprzestał swej konspiracyjnej roboty. Wśród uświadomionych narodowo mieszkańców południowej Warmii byli i tacy, jak choćby Franciszek Rydzewski, Jakub Kwitka i August Lux, wszyscy z Olsztyna, którzy jako ochotnicy wstępowali w szeregi walczących oddziałów.

Jednakże i w społeczeństwie warmińskim, nie zaangażowanym bezpośrednio w pracę na rzecz powstania, panowały silne nastroje antypruskie. W warmińskich szkołach nauczyciele pozwalali śpiewać pieśni wymierzone w Prusy, często bardzo radykalne, jak ta, która nawołuje, aby Prusakom wyciągnięto z łona wnętrza. Odnosiło się to do władz, odpowiedzialnych za antypowstańczą politykę, oraz takie incydenty, jak słynna masakra bredyńska, w której zabito dziewięć osób, a wiele innych raniono. Kiedy natomiast właściciel karczmy w Butrynach rozprawiał o bezcelowości powstańczych wysiłków, otrzymał anonim o budzącej grozę treści: powrób już gotowy! Słowem – Powstanie Styczniowe miało na Warmii wielu cichych zwolenników, a także i działających na jego rzecz konspiratorów i agitatorów sprawy polskiej. Przygotowali oni grunt pod mające wkrótce nadejść przebudzenie polskojęzycznych Warmiaków.

### Impuls z kręgów kościelnych

Pomimo, iż Powstanie Styczniowe rozbudziło w warmińskich Polakach świadomość narodową, brakowało im do aktywnej walki z procesami germanizacyjnymi własnych organizacji, oraz zaplecza finansowego. Przede wszystkim jednak brakowało im wodzów. I ci mieli jednak, w końcu XIX wieku, pojawić się na warmińskiej ziemi. Ruch polski, zorganizowany, posiadający swych przedstawicieli, źródła finansowania, gazety, narodził się na terenach południowej Warmii dopiero w ostatnich 25 latach XIX wieku. Był zatem spóźniony w stosunku do innych historycznych ziem dawnej Polski. Jednakże wybuchnął on z ogromną siłą, jakby chcąc swą gwałtownością nadrobić stracone lata w walce o sprawę narodową.

Impuls do podniesienia głów, do upamiętnienia się o swe prawa, o swą polską kulturę i język, wyszedł z kręgów kościelnych niższego duchowieństwa. Proboszczowie polskich parafii, wykształceni i ocytani, lepiej rozumiejący i dostrzegali procesy emancypacyjne zachodzące wśród europejskich narodów w ciągu XIX stulecia. Nie oznacza to bynajmniej, jakoby wszyscy księża polskich parafii warmińskich opowiadali się za ruchem polskim, lub chociażby za kulturowaniem polskiej mowy i tradycji. Przeciwnie, większość z nich posłusznie wykonywała narzucone odgórnie dyrektywy, stając się, mniej lub bardziej świadomie, narzędziem germanizacji polskiej ludności. Wynikało to po części z obawy przed ówczesnym biskupem warmińskim, Andrzejem Thielem (1886-1908), zajadym polakożercą i lojalnym poddanym cesarza niemieckiego. Nie zawsze jednak jedynie strach krępował księży z polskich parafii południowej Warmii. Wśród nich nie brakowało bowiem i gorliwych, zagorzałych wrogów polskiej mowy i obyczaju. Ksiądz Herman Macierzyński, poprzednik Barczewskiego na brąswaldzkiej parafii, zapisał się niechlubnie jako wyjątkowo gorliwy germanizator. Miał on mawiać, iż Warmiak nie mówiący po niemiecku, to tylko pół człowieka. Było to tym bardziej przykre, że był on Polakiem, synem rodowitego Warszawiaka. Swą antypolską postawą nieustannie wywoływał konflikty ze zdesperowanymi mieszkańcami Brąswałdu, z których większość nie mówiła po niemiecku. Brąswaldzcy usiłowali interweniować nawet w samym Rzymie przeciwko polityce swego proboszcza, jednak bez rezultatu. Chociaż jednak istnieli księża – germanizatorzy, jak właśnie Macierzyński, idea rozbudzenia polskiej świadomości narodowej w sercach warmińskich chłopów miała w niższym ducho-



Chorągwie powstańców z 1863 roku – ekspozycja z Muzeum Wojska Polskiego.

wieństwie polskim wielu gorących zwolenników. Byli to w pierwszym rzędzie tacy kapłani, jak wspomniany już ksiądz Walenty Barczewski († 1928), ksiądz Wacław Osiński (1868-1945), Robert Bilitewski (1859-1935), Antoni Wolszlegier (1853-1922), czy Feliks Schreiber (1857-1889). Ten ostatni stanął na czele utworzonego przez siebie Związku Towarzystw Młodzieżowych, prężnej organizacji katolickiej, mającej nawet swą gazetę – „Życie Młodzieży”, która była dwutygodniowym dodatkiem do ukazującej się nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej „Gazety Olsztyńskiej”. Dzięki swej działalności skupiającej się wokół sportu, kultury, jak i odwoływaniu się do rodzimego – warmińsko-polskiego folkloru, Związek Towarzystw Młodzieżowych, kierowany przez Schreibera, a skierowany do ubogiej młodzieży robotniczej, swymi wpływami wśród Warmiaków daleko przewyższał założony później Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Feliks Schreiber był również inicjatorem budowy w Olsztynie Domu Towarzystwa Kopernik, będącego katolickim domem kultury. Fundusze na inwestycję pochodziły z ofiar Warmiaków. Niestety, energiczny młody kapłan nie dożył otwarcia Kopernika. Sam pracując fizycznie przy stawianiu gmachu, a będąc słabego zdrowia, dostał podczas pracy krwotoku i zmarł wkrótce przed skończeniem budowy. Dzieło jego życia, choć służyło po jego śmierci warmińskiej młodzieży, nie odegrało roli bastionu Warmiaków przeciw germanizacji. Nie takie z resztą miały być jego zadania. Przedwcześnie zmarły Feliks Schreiber należał do tych obrońców polskości, którzy nie angażowali się w działalność polskiego ruchu politycznego. Co więcej, uważał go za niebezpieczny i skłócający Niemców i polskich katolików warmińskich. Przyszłość Polaków z południowych terenów dawnego biskupiego dominium upatrywał w łączności z Prusami i w lojalności wobec niemieckich władz. Do tej grupy „ugodowców” należał też początkowo i sam Walenty Barczewski, związany z katolicką partią „Centrum”, podobnie jak i ksiądz Wacław Osiński. Później jednak ich poglądy zradykalizowały się i obaj stali się gorącymi orędownikami walki o polską Warmię.

Z inspiracji patriotycznie nastroszonych księży południowej Warmii niektórzy parafianie stopniowo włączali się do walki o utrzymanie polskości swej ziemi. Prekursorami tych zmagania było czterech chłopów: Andrzej Samulowski, Franciszek Szczepański, oraz Jan Liszewski i Jakub Mazuch. Wszyscy czterej odebrali staranne wykształcenie poza granicami biskupstwa, gdzie utwierdzili się w swym gorącym polskim patriotyzmie. Po powrocie z nauk czynnie wystąpili w obronie polskiej ludności, w coraz większym stopniu zagrożonej pełnym zniemczeniem.

Dopiero od wystąpień tych czterech polskich patriotów, za którymi poszli wkrótce inni, możemy mówić o „ruchu polskim” na Warmii. Ci chłopcy warmińscy przeszli bowiem od postawy pasywnej – biernego oporu wobec władz pruskich, do aktywnej działalności społeczno – politycznej w imię obrony interesów tych Warmiaków, którzy nie tylko po polsku mówili, ale też i myśleli, a przede wszystkim czuli. Obok tych pionierów wkrótce stanęli i inni, zachęceni dawanym przez nich przykładem. Byli to m.in. Andrzej Kaber z Woryt, Piotr Sznarbach i Antoni Sikorski, obaj z Gietrzwałdu, Józef Thiel z Czerwonki, Maciej Sznarbach z Najdymowa, wreszcie Antoni Kobudziński z Ramsowa. Ci pionierzy walki o polskość południowej Warmii, od podstaw musieli budować, zupełnie

wcześniej nieistniejące, struktury organizacji warmińskich Polaków. Franciszek Szczepański, syn bogatego warmińskiego gburza z Lamkowa zajął się czytelnictwem. Zorganizował on w powiecie olsztyńskim i reszelskim aż 70 polskich czytelni wchodzących w skład Towarzystwa Czytelni Ludowych. Miały one niezwykle ważne zadanie podtrzymywania wśród mieszkańców południowej Warmii znajomości języka polskiego, a ponadto, przez odpowiedni dobór lektur, kształtowania światopoglądu Warmiaków z południa w duchu narodowym. Szczepański, świadom niebezpieczeństwa wynarodowienia się południowej Warmii, głośno nawoływał do czytania po polsku. Był to bowiem jedyny ratunek, żebyśmy my i dzieci nasze nie zapomnieli po polsku czytać i nie zaprzestali być Polakami. Czytelnie organizowano społecznie, a koszta ich utrzymania pokrywano z licznych datków przysyłanych przez ofiarodawców, tak z Warmii, jak i z innych rejonów zamieszkałych przez ludność polską. Wpłata pieniędzy na działalność czytelni równała się swoistej deklaracji, była manifestem światopoglądowym, jawnym opowiedzeniem się po stronie polskiej. Inną działalnością zajęli się Andrzej Samulowski, ubogi zagrodnik, ale także i poeta, zwany przez Niemców głównym wędrownym apostołem polskiej agitacji. Pod wpływem wypadków gietrzwałdzkich, o których opowiemy niżej, w roku 1878 otworzył on polską, katolicką księgarnię w Gietrzwałdzie, czynną z resztą po dziś dzień. „Księgarnia Katolicka Roman i Samulowski” sprzedawała książki i gazety polskie sprowadzane m.in. z Pelplina, Grudziądza i Torunia. Jakub Mazuch organizował polityczną stronę ruchu polskiego. Działał także poza granicami Warmii, przypominając narodowi polskiemu o nieco zapomnianych rodakach z ziem dawnego biskupiego księstwa.

### Kulturkampf i uderzenie w Kościół katolicki

Rozbudzenie świadomości narodowej południowych Warmiaków zbiegło się w czasie z polityką kulturkampfu, lansowaną przez rząd Otto von Bismarcka. Była to dość brutalna próba wprzęgnięcia Kościoła w ramy państwowe, zdławienia niewygodnej często dla rządu niezależności duchowieństwa. Chociaż kulturkampf nie był wymierzony bezpośrednio w Polaków warmińskich, to jednak ta tradycyjnie katolicka społeczność najdotkliwiej odczuła jego skutki. Walcząc z katolicką partią Centrum, Bismarck uderzył w kościół katolicki poprzez szereg ustaw, ograniczających szerokie dotychczas uprawnienia kleru, m.in. w zakresie szkolnictwa, do spraw stricte religijnych. Na terenach zamieszkałych przez Polaków szybko też kulturkampf stał się narzędziem germanizacji, formą walki z emancypacyjnymi dążeniami narodu polskiego. W 1872 roku wydano dekret, na mocy którego ustanawiano język niemiecki językiem wykładowym w szkole. Co więcej, język polski, jako „obcy” został zakazany nawet na lekcjach... języka niemieckiego dla uczniów polskich. Był to ogromny cios dla większych terenów południowej Warmii. W przeciwieństwie bowiem do ośrodków miejskich, gdzie, jak wspomniano, Polacy mówili również po niemiecku, warmińscy chłopcy znali tylko język polski. W ten sposób nauka w szkołach z przewagą ludności polskiej stała się istną farsą. Polskie dzieci mechanicznie powtarzały niemieckie zwroty i zdania bez żadnego celu. Opanowywały pamięciowo niemiecki tekst, którego zupełnie nie potrafiły zrozumieć. W takich warunkach polskojęzyczne dziecko nie

mogło wynieść ze szkoły żadnej wiedzy. Obraza to najlepiej anegdota z tamtych lat, choć zabawna, to jednak najzupełniej prawdziwa: Matka dziecka będącego tuż przed komunią świętą przyszła do księdza uczącego religii z pytaniem, jaki katechizm ma kupić dla swej pociechy. Ksiądz instruuje kobietę:

- ponieważ dziecko jest polskie – a zatem – polski!
- ale on w ogóle po polsku nie umie czytać – odpowiada na to kobieta.
- a po niemiecku umie czytać? – pyta ksiądz.
- umie.
- a zatem kupcie mu katechizm niemiecki!
- ale on nic z tego nie rozumie!

Do tego właśnie doprowadziła polityka germanizacyjna niemieckich władz.

Kadry nauczycielskie zabroniono wstępowania do stowarzyszeń o charakterze zarówno polskim, jak i katolickim. Proboszczem parafii mógł zostać tylko ksiądz mający „błogosławieństwo” władz. Jednym z wymogów był tu państwowy egzamin dla wszystkich kapłanów, ze znajomości historii i kultury niemieckiej. Stopniowo język niemiecki wprowadzono jako „jedynie słuszną” mowę we wszelkich instytucjach publicznych, od kas biletowych, po sale sądowe. Polskojęzyczny Warmiacy stali się nagle obiektem przesładowań, drwin, zepchnięto ich na margines – mogli, według polityki uprawianej przez Bismarcka, albo ulec zniemczeniu, albo pozostać w stanie totalnego zacofania. Akcja germanizacyjna była dodatkowo wspierana przez organizację Ostmarkenverein, czyli Związek Kresów Wschodnich. Była to powstała w 1894 roku nacjonalistyczna formacja, utworzona specjalnie do walki z polskością na terenach zaboru pruskiego, zwana potocznie hakatą, od nazwisk jej założycieli – Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna (H-K-T). Wobec takich zmasowanych nacisków władz, germanizacja ludności polskiej Warmii wydawała się być tylko kwestią czasu. Rząd pruski nie przewidział jednak, że Warmiacy, zwłaszcza w wyniku polityki konfrontacji rządu z kościołem katolickim, zdecydują się na walkę w obronie swej dopiero co rozbudzonej tożsamości narodowej.

Lud warmiński był pracowity, lojalny i posłuszny władzy, jednak swą „wiarę ojców” przedkładał nad ustawy i zarządzenia. W konflikcie państwo-kościół bez wahania stanął po stronie kapłanów. Dlatego kulturkampf paradoksalnie przyniósł owoce odwrotne do zamierzonych. Jak pisał wybitny angielski historyk Polski, Norman Davies, Nic nie mogło wyrzucić silniejszego wpływu na umocnienie się świadomości narodowej Polaków. Istotnie, polscy Warmiacy mogli ścierpieć wiele, jednak kiedy na ziemiach południowej Warmii aż w ośmiu parafiach nie było kapłanów, którzy zostali przez władze aresztowani i osądzeni na podstawie tzw. paragrafu kazalnicy, umożliwiającemu władzom skazanie każdego kapłana za krytykowanie rządu, miarka się przebrała. Oliwy do ognia dołało jeszcze surowe karanie księży, którzy łamiąc bismarckowskie ustawy odprawiali msze w parafiach pozbawionych opieki duchowej. Lud czynnie wystąpił w obronie swych pasterzy. Nie wiadomo jednak, czy polskim Warmiakom starczyłoby sił do przeciwstawienia się kulturkampfowi, gdyby nie pewne nadzwyczajne wydarzenie...

### Maryja przemówiła w Gietrzwałdzie

Wydarzenia, o których za chwilę opowiemy, są szczególnego rodzaju. Ich osobliwość, czas, miejsce i charakter, a przede wszystkim skutki, są niezwykle i niewytłumaczalne. Te wydarzenia

to słynne „objawienia gietrzwałdzkie”. Historia objawień zaczyna się 27 czerwca 1877 roku. Wówczas to 11-letnia Justyna Szafrąńska wraca z matką do oddalonego o zaledwie 2 km domu w Worytach. Wtem tuż przy kościele zatrzymuje ją dziwne zjawisko: oto bowiem ogląda na drzewie tajemniczą postać na „złotym tronie”. Wokół niej krążył maleńki aniołek odziany w „złotą sukienkę”. Po opowiedzeniu tej historii księdzu, ów zachęcił Justynę, by dzień później pojawiła się w tym samym miejscu. Intuicja księdza nie zawiodła. Oto bowiem, gdy dzwon uderzył na wieczorny „Anioł Pański”, na drzewie pojawił się najpierw złoty tron, następnie siedząca na nim Maryja, z aniołami w charakterze jej „przybocznej straży”. Po chwili aniołowie donieśli z nieba „Dzieciątka Jezus” w „złotej szacie”. Tym razem cudowne zjawisko ujrzała też Barbara Samulowska. Objawienia trwały przeszło dwa miesiące. Po kilku razach, zagadywana przez dziewczęta postać zaczęła rozmawiać z nimi... po polsku! W czasie objawień udzieliła im szeregu wskazówek i prorocत्व. Mówiła m.in. o konieczności odmawiania różańca, o tym, że nagrodą za gorącą modlitwę Warmiaków będzie zwrócenie im kapłanów i ponowne otwarcie klasztoru w Łąkach (k. Nowego Miasta Lubawskiego). Maryja, rzecz zastanawiająca, okazała się zaangażowaną politycznie, jako że poparła Polaków w ich walce o własny język i odrodzenie narodowe...

Kiedy o objawieniach zaczęła pisać szeroko prasa, Gietrzwałd stał się sławny. Na odpuszcie 8 września 1877 roku zjawiało się aż 50000 tysięcy ludzi, głównie Polaków z ziem wszystkich zaborów. Nigdy jeszcze warmińska ziemia nie widziała takiej ilości ludzi zebranych w jednym miejscu. Dla żyjących dotąd w izolacji kulturowej polskojęzycznych Warmiaków był to prawdziwy szok. Nagle spostrzegli, że są częścią ogromnego narodu polskiego, że Polska była

potężnym państwem, tylko ją rozegrali Rosja, Prusy i Austria, jak pisał Augustyn Hohmann z Unieszewa. Jeszcze dobitniej ów szok podsumował Ignacy Danielewski pisząc, że pielgrzymowanie do Gietrzwałdu dało Warmiakom sposobność do poznania między pątnikami wielu ludzi wykształconych (...). Przekonało ich to, że Polak niekoniecznie biedak lub prostak, niekoniecznie sam robotnik, rzemieślnik i człowiek niższego stanu tylko. Istotnie, pielgrzymi tłumnie przybywający modlić się w miejscu, stawali się emisariuszami polskości, jednocześnie rozbudzając zainteresowanie Warmii w swoich rodzinnych stronach.

Wydarzenia w Gietrzwałdzie były momentem przełomowym dla ruchu polskiego na Warmii. Nie tylko, że otworzyły warmińskim Polakom oczy na świat, ale utwierdziły ich w przekonaniu, że domaganie się uznania i praw dla swej nacji, praw do wyrażania się w swoim własnym języku jest obowiązkiem każdego Polaka mieszkającego w południowej Warmii. Skoro bowiem Maryja, rozumowano, mówiła po polsku, to jej pragnieniem jest zapewne, by ziemia warmińska pozostała polska. Grzeszy zatem każdy, kto wyrzeka się ojczystej mowy w imię kariery, czy dla uzyskania różnych przywilejów. Tak interpretowane przesłanie Matki Bożej dało polskiemu ruchowi na Warmii potężne wsparcie moralne i znacznie przyczyniło się do jego sukcesów...

Po objawieniach gietrzwałdzkich polscy chłopci warmińscy zaczęli podnosić głowy. Świadomość, że ich dążenia mają „sankcję religijną”, dodała im skrzydeł i sił nie tylko do kultuwowania swych tradycji i języka, ale do głośnego domaganie się poszanowania dla swej polskości. Wojciech Kętrzyński, wybitny Polak i historyk pisał, iż lud wiejski dzielnie trzyma się swego narodowego języka. W obronie ojczystej mowy

wystąpili najbardziej uświadomieni przedstawiciele warmińskich Polaków. Idąc za Wielkopolską, postanowili oni urządzić wiece domagające się powrotu w szkołach nauczania w języku polskim. Pierwszy wiec, organizatorem którego był wspomniany już Franciszek Szczepański, odbył się 15 sierpnia 1885 roku w Olsztynie. Mimo wcześniejszych ogłoszeń w „Allensteiner Kreisblatt”, oraz wysłania zaproszeń do nauczycieli i księży, odzew był nikły. Na wiecu pojawiło się zaledwie dwadzieścia osób. Jednakże analogiczny wiec zorganizowany dzień później w Barczewie zgromadził już 150-ciu Polaków, głośno domagających się anulowania ustawy z roku 1873, wprowadzającej język niemiecki do nauczania w szkołach wszystkich szczebli. Wystosowano petycję do Landtagu, którą podpisało 3435 polskich Warmiaków – ojców rodzin. Była to liczba ogromna, jak na ówczesne możliwości żywiołu polskiego na Warmii. Pamiętać bowiem należy, że pod petycją podpis swój złożyli jedynie dorośli mężczyźni, z których każdy miał dzieci w wieku szkolnym lub przed-szkolnym, rodziny zaś były zwykle wielodzietne. W tekście przesłanym wówczas do Landtagu polskojęzyczni Warmiacy postulowali m.in.:

*Aby polskie dzieci uczono religii świętej we wszystkich oddziałach po polsku;  
Aby też dzieci uczono we wszystkich oddziałach polskiego czytania i pisania tak, żeby one opuszczając szkołę dobrze to umiały, rachunków zaś ich uczono tak, aby równo dobrze po polsku i po niemiecku umiały rachować;  
Aby nauczyciele przy szkołach z polskimi dziećmi dobrze umieli po polsku...*

Szymon T. Drej  
(fragmenty tekstu „Początek walki o tożsamość narodową polskiej Warmii” ze strony internetowej Dom Warmiński)

## Nowe organy w dęblińskiej świątyni

**Uroczystość Objawienia Pańskiego zgromadziła wielu znamienitych gości w Dęblińskiej Świątyni Garnizonowej. Przybyliśmy aby jak tamci Trzej Królowie złożyć hołd Dziecięciu, ale tego dnia przybyliśmy z powodu wydarzenia, które rzadko ma miejsce w Kościele wojskowym. Bo to fakt inauguracji i poświęcenia piszczałkowych organów.**

Jako proboszcz parafii wojskowej pw. Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie rok temu postanowiłem podjąć trud wyposażenia, konsekrowanej półtora roku temu Świątyni w prawdziwe organy, odpowiadające wymogom służby Bożej. Udało się pozyskać w Szwajcarii imponujący instrument, harmonijnie wkomponowany w strukturę naszej Świątyni. Organy piszczałkowe, 14 głosowe, będą odtąd uświetniać swoim brzmieniem piękno liturgii. Jestem przekonany, że muzyka organowa, pobudzi do jeszcze głębszej modlitwy i przyciągać będzie do Świątyni

rzese nowych miłośników muzyki kościelnej. Mszę św. celebrował, homilię wygłosił i dokonał aktu poświęcenia ks. biskup dr Artur Miziński, biskup pomocniczy w Arch. Lubelskiej, mój wypróbowany przyjaciel od czasów seminaryjnych. Współkoncelebransami liturgii byli ks. kan. dziekan Stanisław Dziwulski z parafii św. Józefa w Lublinie, ks. red. Leszek Surma, pracownik TVP, ks. mjr Jan Osiński sekretarz biskupa polowego i ja jako proboszcz wojskowej wspólnoty. Był obecny także proboszcz parafii Chrystusa miłośnika w Dęblinie.

Swoją obecnością zaszczycił nas także Pan gen. broni pil. Stanisław Targosz, Dowódca Sił Powietrznych RP.

Takie organy to poważna inwestycja, całkowity koszt zamyka się w 75 tysiącach zł. Nie sposób takie pieniądze pozyskać w tak krótkim czasie tylko od wiernych parafian. Pomogli nam także sponsorzy m.in. WSK Świdnik, Zakład Gospodarki Komunalnej z Dęblina, których prezesi, pan Mieczysław Majewski, pan Adam Kutny również uczestniczyli w tej wspaniałej uroczystości. Wyrażam im za wszystko ogromną wdzięczność. Tę wdzięczność kieruję także do moich

umiłowanych parafian, bo są w tym dziele największymi darczyńcami. Dziękuję także Panu gen. bryg. pil. Ryszardowi Hacıowi, rektorowi Szkoły Orłąt i Jego podwładnym, za wszelką możliwą pomoc i pozyskiwanie sponsorów.

W uroczystości wzięły udział władze miasta Dęblina z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miejskiej, przedstawiciele sejmiku województwa lubelskiego, dowódcy wszystkich Jednostek Wojskowych stacjonujących w Dęblinie i okolicy. Przybyło wielu znamienitych gości, których trudno wymienić z imienia i nazwiska. Organy zbudował Pan Jerzy Kukła – organista i organmistrz. Studiował w Akademii Muzycznej w Krakowie, Katowicach i Bratysławie. Występował w najważniejszych ośrodkach muzycznych w Polsce – w tym czterokrotnie w ramach międzynarodowych festiwali w Oliwie. Występował również w Austrii, Czechach, Niemczech, Rosji, Słowacji, Szwajcarii i we Włoszech. Nagrał 4 CD. Jego dziełami są organy w kościele św. Rodziny w Lublinie, w kościele św. Józefa w Lublinie, remont i konserwacja organów w Kazimierzu Dolnym, przebudowa organów w Katedrze w Łomży oraz montaż organów mniejszych w Katedrze Oliwskiej.

Ma na swoim koncie zakończonych 60 prac. Ostatnie organy grają w Dęblińskiej Świątyni wojskowej.

Po uroczystej Mszy św. Pan Jerzy Kukła, który grał podczas liturgii, dał przepiękny półgodzinny koncert organowy.

**Ks. ppłk Stanisław Gulak**





# Kronika Diecezji Wojskowej

## Warszawa

Grupa kolędniczek składająca się ze studentów warszawskich pochodzących z Białorusi, Ukrainy i z Rosji odwiedziła mieszkańców Pałacu Biskupów Polowych. Kolędniczki przybyli na dziedziniec Katedry Polowej w tradycyjnych strojach, poprzebierani za Świętą Rodzinę, Pasterzy i Mędrców. Zgodnie ze słowiańską tradycją złożyli noworoczne życzenia Biskupowi Polowemu WP gen. bryg. Tadeuszowi Płoskiemu, Wikariuszowi Generalnemu ks. płk Sławomirowi Żarskiemu, Szefowi Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP ks. mjr. Zbigniewowi Kępie, siostronom zakonnym: Ludwice i Danucie oraz żołnierzom pełniącym służbę przy Katedrze Polowej WP.

Jak każde staropolski zwyczaj kolędniczki zostały obdarowani różnymi darami. Kolędniczki zaśpiewali wiele kolęd, w tym kolędy białoruskie, ukraińskie, rosyjskie a nawet murzyńskie.

ZJK

## Inowrocław

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski pożegnał w Inowrocławiu żołnierzy 56. Kujawskiego Pułku Śmigłowców Bojowych, udający się na misję pokojową do Iraku.

Ordynariusz Polowy przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez księży dziekanów ks. prał. Józefa Kubalewskiego – dziekana Pomorskiego Okręgu Wojskowego, ks. prał. Franciszka Resiaka i ks. kan. Antoniego Balcerzaka dziekanów parafii cywilnych w Inowrocławiu oraz ks. mjr. Zbigniewa Kępę – szefa Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP i ks. kan. st. kpt. Zenona Rutkowskiego – kapelana Straży Pożarnej.

Po Mszy św. w kościele garnizonowym zespół muzyczny „Communico” wykonał koncert, który zadedykował żołnierzom udającym się na misje do Iraku.

ZJK

## Pisz

Na zaproszenie ks. kan. Zbigniewa Bzdaka Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski celebrował Mszę św. noworoczną w kościele pw. Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej w Pieszcu. Wraz z Biskupem Polowym Mszę św. koncelebrowali ks. kan. Zbigniew Bzdak, proboszcz parafii oraz ks. mjr. Zbigniew Kępa, szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP.

We wprowadzeniu do Mszy św. ksiądz proboszcz wyraził radość z pobytu w parafii w pierwszym dniu Nowego Roku Biskupa Polowego Wojska Polskiego. Wspomnił, że 1 stycznia przypada Światowy Dzień Pokoju. Złożył także okolicznościowe życzenia Biskupowi Płoskiemu oraz parafianom.

Biskup Polowy WP zachęcił wiernych do modlitwy o pokój. Przybliżył także treść papieskiego Orędzia na Światowy Dzień Pokoju, który nosi tytuł „Pokój w prawdzie”. Wspomnił o polskich żołnierzach pełniących służbę za granicami kraju na misjach pokojowych i stabilizacyjnych.

Na zakończenie Mszy św. odbyła się adoracja eucharystyczna podczas której Biskup Polowy WP udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

ZJK

## Afganistan

Podczas adwentowej akcji „Wigilijne dzieło pomocy dzieciom” w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie zebrano ok. 700 kg ciepłych ubrań, kocy, maskotek, przyborów szkolnych, słodyczy, środków czystości, oraz 234 dolary za które zostało zakupione: 150 czapek wełnianych, 150 par skarpet, 150 rękawiczek, 300 długopisów, 450 ołówków i 450 zeszytów. Do akcji zorganizowanej przez księdza kapelana kmra ppor. Jana Zapotocznego włączyli się kapelani Armii Amerykańskiej, oraz żołnierze Polscy, Słowaccy i Amerykańscy, a szczególnie 1042nd MEDICAL COMPANY.

Podczas tej przedsięwziętej wizyty w sierocińcu oprócz prezentów jakie otrzymały wszystkie dzieci i wychowawcy, Polscy elektrycy usprawnili agregat prądotwórczy, który wytwarza prąd na potrzeby całego sierocińca. Oprócz tego częściowo zabezpieczyli wystające przewody elektryczne, aby dzieci tam przebywające nie uległy porażeniu prądem.

JZ

## Będzin

Zespół Wokalny „Alterno” działający przy Katedrze Polowej WP zdobył II Miejsce w kategorii zespołów wokalnych podczas XII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, który odbył się w dniach 5-8. stycznia 2006 r.

W tegorocznym XII Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie wykonawców oceniało jury złożone z wybitnych profesjonalistów, w następującym składzie: Przewodniczący - prof. Marek Rocławski (Dziekan Wydz. Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Rytmiki Akademii Muzycznej w Gdańsku); członkowie: prof. Mirosława Knapik (Akademia Muzyczna w Katowicach, Uniwersytet Śląski), ks. prof. dr. Kazimierz Szymonik (Prorektor Akademii Muzycznej w Warszawie, profesor Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

Dla zespołu wokalnego „Alterno” jest to już czwarta nagroda w konkursach ogólnopolskich od rozpoczęcia jego działalności we wrześniu 2003 r.

ACF/ZJK

## Rembertów

W parafii wojskowej Akademii Obrony Narodowej dnia 6 stycznia 2006 r. odbyła się uroczystość wspólnych jubileuszów małżeńskich małżeństw należących do wojskowej wspólnoty parafialnej.

O godz. 18.00 w kościele garnizonowym p.w. św. kpt. Rafała Kalinowskiego została odprawiona uroczysta Msza Święta w intencji wszystkich jubilatów, połączona z odnowieniem przysięgi małżeńskich. W uroczystości uczestniczyło niespełna 100 par małżeńskich o zróżnicowanym stażu małżeńskim od 5 do 60 lat.

Na zakończenie Mszy Świętej wszystkim zgromadzonym życzenia noworoczne oraz jubileuszowe złożył Burmistrz Dzielnicy Rembertów m. st. Warszawy, pan Józef Melak.

PK

**Więcej informacji na stronie internetowej: [www.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ordynariat.opoka.org.pl)**

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Barkieta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 022 687-33-01, tel. 022 687-31-30, fax: 022 826-93-37, e-mail: [naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl](mailto:naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl), [www.ns.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ns.ordynariat.opoka.org.pl); [www.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ordynariat.opoka.org.pl)

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, tel./fax: (022) 752-23-26



Od muzyki do Boga krótką drogą.  
(G. Borsara)